Rok XII. Lwów, luty 1913. Nr. 2.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN
TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:
Dr. BR. KACZOROWSKI i Prof. Dr. K. PANEK
ul. Chorążczyzna l. 22. ul. Senatorska 11.

WYCHODZI PIERWSZEGO DNIA KAŻDEGO MIESIĄCA

KOMITET REDAKCYJNY:
DR. L. BIER, DR. A. DAMM, PROF. DR. M. GRABOWSKI, DR. WŁ. HOJNACKI, DR. J. OPIEŃSKI, DOC. DR. E. PIASECKI, DR. R. QUEST

PPZEDPŁATA ROCZNA: 4 KORONY 4 MARKI 2 RUBLE

Redakcya i administracya, Lwów, ul. Chorążczyzna 22.

Ubranie, moda i szkody zdrowia niemi wywołane.

Napisała
Dr. Flora Mira Ogórek-Pankowa.

(Z cyklu wykładów publicznych p. t. Hygiena kobiety).

(Dokończenie).

Tem samem stanęliśmy przy jednym z najgłówniejszych momentów odzienia. Wytworzenie owego kontrastu, mającego rzekomo zapewnić wysmukłość postaci, a w rzeczywistości dążącego do wysforowania na pierwszy plan wtórnych cech kobiecych, wypukłości piersi i szerokości bioder, jako siedliska pierścienia miednicowego, których zarys, rzucający się wybitniej w oczy odruchowo musi w tłumie myśli nawet poniżej progu świadomości spoczywających wywołać syntezę wrażeń, które zogniskują się w odczuciu, że to kobieta, kochanka, żona, może matka dzieci, których zawsze pragnie potężna wola twórcza każdego zdrowego mężczyzny. Nie będziemy się bawili w pruderyę i powiemy z góry, że właśnie na wywołaniu i zaspokojeniu tego pragnienia twórczego polega cała nieśmiertelność życia, które ginąc pozostawia za sobą cały zastęp rozkwitających ze siebie istnień i możnaby nam powiedzieć, że cel uświęca środki, ale musimy postawić tamę samobójczym, półzwierzęcym instynktom, które w drodze do celu niszczą przecudne arcydzieło

natury, ciało ludzkie, aparatem, który od wieków ścina nam całe pokłosie kobiece, czyniąc z nich przed czasem postarzałe chore, zniekształcone istoty.

W idei gorsetu i wykonaniu jego leży coś ze zbrodniczego obłąkania. Jakiekolwiek bądź przechodził fazy od dawnych hiszpańskich z czasów Velasqueza aż do naszych »hygienicznych z racyonalnym prostym frontem« nigdy nie posiadał formy nieszkodliwej dla zdrowia. Bo przyrząd, który obliczono na to, żeby ciało kobiece na cały dzień lub znaczną część jego zamknąć w ściśle oznaczony odlew z materyału wybitnie niepodatnego, którego nieruchomość wzmagają pręty stalowe lub rogowe, samem założeniem utrzymania w stałych granicach ciała, zmieniającego nieustannie swoją pojemność, musi, działając nieskończoną ilość razy w kierunku nawet drobnych szkód zesumować się na trwałą wielką i nie dającą się już zupełnie naprawić.

Jeśli postawimy obok siebie dwa kośćce ludzkie, męski i żeński i obserwujemy kontury, widzimy, że różnice są niezbyt znaczne i niczem nie usprawiedliwiają idei ubrania kobiecego. W obydwóch kośćcach klatka piersiowa rozpoczyna się najmniejszym obwodem u góry, rozszerza się miarowo ku dołowi, tworząc u podstawy najszerszą prawie przestrzeń, dalej następuje miejsce poza słupem kręgowym, tworzącym oś oparcia od tyłu, nieosłonięte żadną formacyą kostną, szerokie mniej więcej na szerokość dłoni, miejsce osławionej t. zw. kibici, do której zaraz obszerniej powrócimy. Kontur zewnętrzny biegnie dalej kością biodrową, a właściwie tylko górną jej krawędzią (crista iliaca) i spływa kończynami dolnemi do stóp postaci. Braliśmy nasz przykład z niezepsutych ubraniem kośćców, patrząc wprost z przodu. W obydwu wypadkach kontur ten tworzy lekko falistą linię nieomal jednakże prawie równoległą. Pokład mięśni, których przyczepy wykorzystują połączenia kostne w przedziwny sposób, tworzy w całości znowu tę samą, kośćcem podyktowaną falisto-równoległą linię, nie zapowiada ona nigdzie wcięcia, przełamania postaci na dwie części, wogóle faktów ukształtowania, które obserwujemy nieustannie na ubranej kobiecie. Równocześnie możemy też zauważyć, że im normalniej się rozwija ciało ludzkie, tem wysmuklej występuje kszfałt bioder, ponieważ stosunek harmonijny wszystkich składników nie pozwala na wybijanie się którejkolwiek okolicy ciała po nad drugie. Anatomicznie przedstawia się to w ten sposób, że w silnie i zdrowo zbudowanym kośćcu szyjka kości udowej (collum femoris) tworzy linię więcej stromą i spadzistą w porównaniu do kośćca dotkniętego krzywicą, gdzie masa kostna nie wykształcona należycie, nie zdołała wytrzymać nacisku ciężaru ciała i przegięła się tak, że szyjka kości udowej utworzyła linię bardziej poziomą, spowodowując znaczniejsze oddalenie krętaczy (trochaute-

rów). Równocześnie zniekształca się miednica, tworząc tak zwaną płaską krzywiczą. Oto mamy klasyczny przykład gdzie utworzenie »szerokich bioder« to znaczy podkreślenie wtórnej cechy kobiecości w sensie popularnym i przez ogół przyjętym przez samą naturę nie oznacza bynajmniej wyszlachetnienia typu, tylko pogorszenie nietylko pod względem użytkowym — kobiety z kośćcem tego rodzaju rodzą ciężko i nie bez niebezpieczeństwa dla siebie i dziecka—ale równocześnie zmniejsza się wybitnie wartość estetyczna danego ciała.

Skrócenie osi ciała wpływa ujemnie na strzelistość postaci, zmniejsza się ona nawet u typu z krótkim tułowiem a długiemi odnożami dolnemi nie mówiąc już całkiem o długim tułowiu i krótkich odnożach, który taką anatomiczną zmianą odrazu przybiera cechy karykaturalne. Choćby to chodziło o niezbyt znaczne zmiany dla wprawnego i ćwiczonego w plastycznej anatomii oka błąd ten będzie odrazu widoczny i rażący. Szersze rozstawienie krętaczy pociąga za sobą rozdziaw ud na wewnętrznej linii aż do kolana w lekkich wypadkach, w ciężkich kolana nie stykają się wcale, czyli odpada cała piękność stoku dolnych linii ciała ludzkiego. Nogi szpotawe znane są wszystkim, jako piękność bynajmniej nie są cenione, odwrotny typ, nogi koślawe, powstają wówczas, gdy kolana mimo rozdziawu zatrzymują styczność. Mamy tu błąd estetyczny, który pociąga za sobą znaczną utratę sprawności przy chodzeniu i biegu, oraz niepewność podczas stania, tak, że i tu jak wszędzie błąd celowości równa się obniżeniu wartości piękna. Szlachetnie zbudowane ciało posiada idącą ściśle za stromą nieco linią kości biodrowej i spadkiem szyjki kości udowej przy węższem ustawieniu krętaczy biodro wysmukłe, od tułowia nie odcinające się żadnem gwałtownem przegięciem. Uda dotykają się w całej długości aż do kolan wewnętrzną stroną nogi. Jeśli przy normalnie zbudowanym kośćcu spotykamy biodro zbyt wypukłe, mamy tak samo nie uszlachetnienie typu przez wybitniejsze zaznaczenie »kobiecości« przed sobą, tylko zwyrodnienie w postaci złogów tłuszczowych.

Powyższa krótka analiza przyrodniczo-estetyczna wykazuje nam niezbicie, że nie warto rodzajem ubrania zdobywać wygląd o cechach zwyrodnienia, a ciągłym przykładem stawianym miliony razy przed oczy ludzkości odzierać ją przez przyzwyczajenie ze zmysłu estetycznego, nie rachując już wcale szkód zdrowia. »Jednak każda obecnie się stara o wysmukłą linię«, odpowie mi świat kobiecy. Istotnie od trzech czy czterech lat moda wszechwładna przepisuje wysmukłe biodra. My jednakże nie możemy się spuścić na tak zmienną dyktatorkę, która może już w przyszłym sezonie rozkaże posłusznemu światu kobiecemu ubraniem markować szerokie biodra i wcięte pasy, tylko stojąc w szeregu szermierzy bojujących o nietykalność prawdziwego piękna, powiemy, że nie pociesza nas obrazek żurnalowy współczesny, przypominający nieco nieśmiertelne po-

stacie Burne-Jones'a, imitujący boską strzelistość i niezrównaną linię tych anielskich ciał, poczętych w gorącem pragnieniu i ukochaniu cudów natury przez wielkiego mistrza. Mamy przed sobą niezdarne naśladownictwo, gorszące fałszerstwo, bo zasada niszczenia i maltretowania ciała kobiecego pod ową wysmukłą pokrywą została ta sama. Nigdy może jeszcze nie zalewał rynku zbytu taki potop najrozmaitszych gorsetów, które bezczelnie nazywając się »hygienicznie i anatomicznie« nienagannemi, samą niebywałą długością aparatu ściskającego, zupełnie prostą linią żelazną planszy przedniej, wywierają niebezpieczny nacisk na narządy rozrodcze kobiece, niszczą sprawność traktu jelitowego, unieruchomiają biodro i częściowo udo. Jeśli owe kośćce, które nam służyły do uwydatniania konturu równolegle falistej linii bocznej powleczemy mięśniami i ustawimy w ostrym profilu, spostrzegamy natychmiast, że owe mięśnie, przyczepy ich i wiązadła tworzą plecionkę prześlicznie obmyślanego przyrządu ruchowego, który w części ciała nieosłoniętej formacyą kostną i w półpierścieniu kostnym biodrowym, o czem była wyżej mowa, składają się potężnemi warstwami na ścianę przednią ciała, które w zdrowem silnem ciele zupełnie wystarczają jako osłona, a mają dość elastyczności, żeby poddać się zmianom pojemności narządów wewnętrznych przy pracy oddechowej, trawiennej i wydzielinowej. Przyczem wzajemny napór jelit od wewnątrz, a praca tłoczni brzusznej w formie siły mięśniowej potężnych warstw skośnych i prostych utrzymuje w dobrym stanie akcyę trawienia obu płci, dla kobiet zaś jest rezerwoarem niesłychanie ważnych sił pomocniczych przy porodzie. Mięsień prosty, który przyczepem górnym łączy się z wyrostkiem mieczykowatym a dolnym sięga spojenia kości łonowej — to jest prawdziwa »prosta plansza« gorsetu mięśniowego, który dała nam przyroda. Zewnętrznie wyraża on jedną z najpiękniejszych, bardzo rzadkich w naszych czasach linii ciała, która lekkiem zaokrągleniem i wytwornym rytmem odpowiada w zupełności giętkiej kolumnie stosu pacierzowego. — Ustawiczny nacisk gorsetu, żelaznej, zupełnie niepodatnej sztaby z przodu niszczy siłę i sprawność mięśniową tłoczni brzusznej, następstwem tego musi być opad jelit, których naporu, zwiotczała ściana brzuszna nie wytrzymuje. Hygienicznie rzecz ta tłumaczy się atonią kiszek, chronicznemi schorzeniami narządów rozrodczych kobiecych, estetycznie niewymownie brzydkim zarysem wyciśniętego i wydętego ku dołowi brzucha. W maltretowanem niepodatnym, sztywnym futerałem ciele, pod brakiem dostatecznego dowozu tlenu — przypominamy, że gorset uniemożliwia oddechanie przeponą, przy utrudnianym przepływie krwi przez narządy i tkanki, ulega przemiana materyi znacznemu pogorszeniu, spalanie przyjętych pokarmów nie dobiega prawidłowego końca, następuje niedomoga tlenowa. Na biodrach i na pier-

siach, niemniej też w warstwach między mięśniami i tkanką łączną a jelitami w jamie brzusznej tworzą się złogi znacznych mas tłuszczowych, cera traci swą przejrzystość, włosy wypadają, więc taka nieuświadomiona męczennica swego fałszywego ideału piękna, musi sięgnąć po sztuczne środki toaletowe, żeby przywrócić pozornie swej twarzy aksamit i jędrność — przywileje skóry młodej, silną i obfitą krwią odżywianej z nieskąpym udziałem światła oraz tlenu i po fryzyerskie wyroby, żeby ukryć ubytek bogactwa włosów. Jeśli dodamy, że w miejscu gorsetem najbardziej uciskanem skóra po pewnym czasie, przez wędrowenie komórek barwiko-twórczych w celu ochronnym i jako reakcyę na ustawiczne uciskowe drażnienie, wytwarza pas żółtawo-brunatny niczem nie dający się usunąć, szyja podlega temu samemu zwyrodnieniu barwikowemu pod wpływem ciasnych sztywnych kołnierzy, który to szczegół niehygieniczny ze stroju męskiego kobiety żywcem przeniosły na teren własny, to widzimy, że w całokształcie ubrania kobiecego leży pewna tendencya samobójcza, która prowadzi do unicestwienia i zniszczenia tak gorąco pożądanego przez kobiety piękna.

Nawet prace artystów, powołanych na stróżów i wyrazicieli piękności przyrody, dla których oddanie postaci ludzkiej stanowiło po wszystkie czasy główne i najbardziej pociągające zadanie, nie zawsze mogą służyć jako materyał poglądowy i wychowawczy dla reszty ludzi, kształcących swój smak estetyczny i oko na ich dziełach. Rzeźbiarze i malarze naszej doby nie mają poprostu sposobności do oglądania pięknych ciał kobiecych w akcyi i ruchu niewymuszonym, wystudyowana poza modelu nie zastąpi tętniącego życia, które otaczało artystę doby starożytnej, klasycznej, który oczy mógł kąpać w prawdziwej krynicy rytmu i ruchu. Brak tego materyału poglądowego, często niemożność uzyskania modelu kobiecego nienagannego, nieustanne patrzenie na zepsute kształty, sugestya otaczającego świata, który oddaje swe hołdy tej postaci, powoduje często przy niedostatecznem wykształceniu anatomicznem tworzenie obrazów lub rzeźb, które są naiwną gloryfikacyą popularnego ideału. Pojawianie się takich dzieł sztuki tylko podtrzymuje barbarzyństwo wzrokowe tłumu nie działając bynajmniej wychowawczo.

Zdaje się jednakże, że pierwsze przebłyski wyzwolenia okazują się w rozkwicie gier na wolnem powietrzu, w rozwoju turystyki letniej i sportów zimowych, między któremi naczelne miejsce zajmuje narciarstwo. Obcowanie kobiet z przyrodą w sposób, wykluczający prawie ubranie towarzyskie dotychczasowe, ponieważ rzetelna praca mięśniowa potrzebna do pokonania trudności terenu, musi się odbywać w odzieniu nadającem się ku temu, zbawcze działanie słońca i tlenu, zadowolenie które odczuwamy przy użyciu nie maltretowanego, swobodnego ciała, nie może pozostać bez wpływu na ogół ko-

biet. Artystom zaś pierwszy raz od czasów zamierzchłych umożliwiają święta ruchu i rytmu, urządzane w sławnej szkole Jacque-Dalcroze'a w Hellerau, oglądanie młodocianych, niespętanych ciał ludzkich na tle zieleni i światła, nie zawodowo uprawiające taniec, tylko ruchem rytmicznym wyrażające radość własną i muzykę świata. Że na motywach plastycznych im tam nie zbraknie to pewne.

Rozwiązanie kwestyi ubrania gorsetowego należy do niesłychanie trudnych. W głębi tego zagadnienia spoczywa, obok popędu przejaskrawienia cech ponętnych, o czem mówiliśmy na wstępie, klątwa bezwładu i lenistwa, wrodzonego rodzajowi ludzkiemu. Piękność i młodość ciała ludzkiego da się utrzymać wyłącznie nieustanną celową pracą wszystkich narządów, ćwiczeniem wszystkich aparatów mięśniowych, kulturą ciała, skrystalizowaną w takiej nieporównanej »Vergine vincitrice« Watykanu, która jest istną syntezą smukłości, mocy i wdzięku niewieściego, prawdziwym hymnem piękna. Krągła, bujna pierś może się utrzymać bez śladu fałdów tylko wówczas, gdy ją trzyma znakomicie wykształcony mięsień piersiowy, a to wymaga ustawicznej pracy, niemniej trzeba nieustannie i żmudnie pracować nad wykształceniem i utrzymaniem linii tułowia i brzucha. W pogoni za pięknem, które ma uczynić kobietę ukochanem i pożądanem zjawiskiem, utyka ona o lenistwo, chęć wygody i wyciąga ręce po gorset, który niszcząc ją, chwilowo bez pracy z jej strony zapewnia jej tę pożądaną linię, którą powinna była wykształcić w żywym materyale ciała swego. Że ta linia, ta smukłość osiągnięta jest karykaturą to nie obchodzi jej ani tłumu adoratorów. Że za tym pierworodnym grzechem przeciw prawdzie i naturze pójdzie cała falanga drobnych i wielkich szkód, które ją przed czasem postawią przed wrotami starości, nie tej zdrowej i rumianej, ale zmiętej, znędzniałej i schorzałej — o tem nie myśli kobieta naszej doby. Ta myśl ogarnie dopiero świat kobiecy o wysokiej prawdziwej kulturze. Zmiana ubrania dotychczasowego nastąpić może dopiero z chwilą, gdzie ogół zdobędzie zrozumienie, czem jest znawstwo budowy ciała, jego praw i mechanizmu życia, gdy zasady hygieny będą stosowane do wychowania dziecka od pierwszego zarania jego bytu, gdy zerwie się raz na zawsze ze stekiem przesądów, które matka od babki, córka od matki dziedziczyły. Praca to uciążliwa, ale cel wielki, a plonem jej może być dobrobyt narodu, którego jądro tworzą kobiety i matki zdrowe, mądre i silne. Każdy wykład publiczny na ten temat, każda prywatna porada, jeśli lekarz zechce pouczyć swoją klientkę w kwestyi ubrania, powinny stać się tą kroplą drążącą skałę. Zadanie to spoczywa przedewszystkiem w rękach lekarzy-kobiet, które o wiele lepiej niż męscy koledzy, świadome technicznych tajników stroju kobiecego, powinne połączyć się w nieustającą komisyę hygieniczno-sanitarną, wejść w kontakt ze sferami

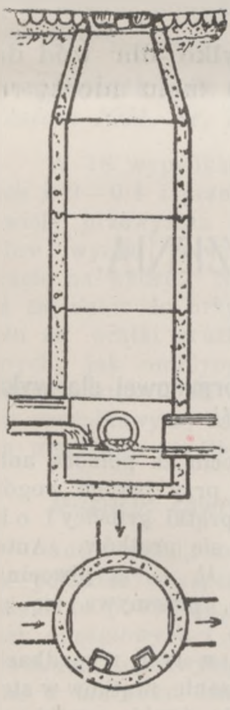
artystycznemi o wysokiem wykształceniu akademickiem, którym znawstwo budowy ciała, anatomia plastyczna bynajmniej nie jest obca i wspólnie z niemi postarać się o decydujący wpływ na wielkie magazyny mód, których masowa produkcya gotowych ubiorów rozstrzyga o zdrowiu setek tysięcy kobiet. A nadewszystko jak najwięcej światła dla kobiet, jak najwięcej wszechstronnego wykształcenia, bo prawdziwa kultura pozwoli im wyłamać się z pod owczego pędu żurnala mody. Taka kobieta zrozumie, że piękność i szlachetną linię ciała osiągnąć można tylko nieustanną pracą fizyczną i duchową, celową gimnastyką, ćwiczeniami ruchowemi na wolnem powietrzu, ubraniem, które w sposób korzystny dla zdrowia ją ochrania, taka nie zgodzi się na to, żeby za fałszywy pozór idealnej figury gorsetowej zniszczyć niepowrotnie zdrowie a ciało uposażyć w zarodki rozmaitych gnębiących schorzeń.

Kilka słów w sprawie racyonalnej budowy kanałów domowych.

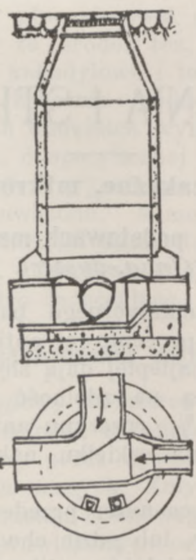
Napisał

Inż. W. Mołczański.

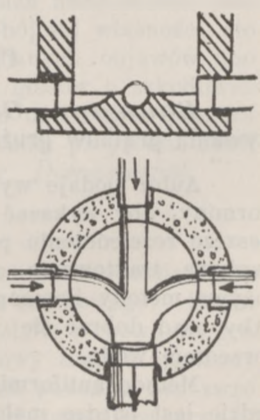
Zasadą racyonalnej budowy kanałów w miastach zaopatrzonych w wodę musi być jak najszybsze odprowadzanie wód ściekowych po za granice miasta, ażeby wody te nie zdążyły uledz w swej drodze procesowi fermentacyi. Wskutek tego kanały tak miejskie, jak również domowe powinny być tak budowane, aby zabezpieczały wodzie nieprzerwany, przy odpowiedniej chyżości, bieg, tj. aby przekrój



Rys. 1



Rys. 2



Rys. 3

i spad kanałów odpowiadał ilości wód, które mają przepuszczać.

Pragnę zwrócić uwagę czytelników na stosowaną często u nas nieracyonalną budowę sieci kanałów domowych, co wpływa szkodliwie na zdrowie mieszkańców miast.

Przy połączeniu dwóch lub trzech kanałów stosują u nas zwykle t. zw. szachty, przyczem niewiadomo w jakim celu dno takich szacht umieszczają często niżej dna rur wychodzących i wchodzących do szachty, tj. używają t. zw. osadnika lub namulnika (rys. 1).

Taka nieodpowiednia budowa powoduje następujące skutki: cięższe części organiczne, zawarte w wodzie ściekowej, osiadają na pogłębionem dnie szachty i po pewnym czasie ulegają fermentacyi (gniciu), przy czem wywiązują się szkodliwe dla organizmu ludzkiego gazy, zatruwające powietrze podwórza i całej sieci kanałowej.

Liczne przykłady takiej nieodpowiedniej budowy domowej kanalizacyi znachodzimy często nawet w stolicy naszego kraju.

Szachty tego rodzaju (z osadnikiem) muszą być stanowczo przerobione tj. dno ich powinno być podniesione tak, ażeby nic nie mogło osiadać i gnić. W tym celu należy przeprowadzić rewizyę wszystkich kanałów domowych i zmusić właścicieli realności do wyżej wskazanych przeróbek.

Rysunek 2 i 3 przedstawiają wzory racyonalnego urządzenia dna szacht, służących do łączenia kanałów domowej kanalizacyi, mianowicie rys. 2 wskazuje połączenie pod prostym kątem dwóch rur, rys. 3 połączenie trzech rur.

Stosowanie osadnika dopuszczalnym jest tylko dla wód deszczowych w celu zatrzymania piasku lub innych części nieorganicznych, znajdujących się na powierzchni bruku.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

Choroby zakaźne, mikrobiologia.

Baumann Georg. **O podstawach metody antiforminowej dla wykazywania prątków gruźliczych.** *(Inag.-dyssert. Lipsk 1911).*

Autor podaje wyniki systematycznego badania plwocin za pomocą antiforminy, aby wykazać przy ilo-procentowej antiforminie i przy jakiem wogóle jeszcze rozcieńczeniu plwociny najlepiej dają się wykazać prątki gruźlicy i o ile wpływa traktowanie antiforminą na zdolność barwienia się prątków. Autor używa metody Seemana tj. 15% rozczynu antiforminy i $^1/_{15}$—$^1/_{20}$ plwociny. Aby osad dobrze się utrwalił na szkiełku nakrywkowem, przemywa się go przedtem wodą.

Metodę antiforminową zaleca autor przedewszystkiem w tych wypadkach, gdzie jest bardzo mało prątków, lub gdzie chodzi o wykazanie prątków w stolcach lub krwi. Przy dłuższem działaniu antiforminy ulegają zwykle prątki rozpadowi.

U osób podejrzanych na gruźlicę, od których nie można otrzymać plwociny, dają się za pomocą antiforminowej metody wykazać w stolcach połknięte prątki. Wreszcie podaje autor kilka wypadków, w których we krwi phtyzyków, za pomocą metody antiforminowej znalazł kwasoodporne prątki.

Dr. Domaszewicz.

Jahn E. **O wydzielaniu bakteryi moczem i działanie' bakteryobójcze tegoż.** *(Inaug-dyss. Jena 1910).*

Mocz zwierzęcy w pewnych warunkach posiada bakteryobójcze działanie na pewnego rodzaju bakterye. Działanie na prątki wąglika jest znacznie silniejsze niż na prątki okrężnicy i paratyfusu. Czynnikami działającymi w kwaśnym moczu są prawdopodobnie kwaśne fosforany, w alkalicznym sole wapna. Inne składniki moczu tylko w bardzo małym stopniu działają bakteryobójczo. Aglutyniny znajdują się w tak małej ilości w normalnym moczu, że autor nie zatrzymuje nad nimi swojej uwagi.

Dla każdego rodzaju bakteryi można oznaczyć pewną granicę, do której dane bakterye się rozwijają tj. pewien stopień kwasoty lub zasadowości moczu, który nie wstrzymuje jeszcze wzrostu bakteryi. Granica ta dla rozmaitych bakteryi jest rozmaitą. Dla paratyfusu i prątka okrężnicy jest mniejwięcej równa, dla wąglika jest znacznie niższą. Wyniki, do których autor dochodzi, potwierdzają zdanie tych autorów, którzy uważają, że nerka jest przepuszczalną dla bakteryi. Często bardzo w moczu zawierającym białko, gdzie mamy do czynienia z uszkodzeniem nerek, nie spotykamy żadnych bakteryi, zależy to właśnie od bakteryobójczych własności moczu. Najlepszym jednak dowodem dla przepuszczalności nerek jest to, że ciała martwe jak błękit anilinowy, siarkan barowy, karmin, kropelki tłuszczu, już w krótkim czasie po zażyciu, ukazują się w moczu. Równie dobrze więc możemy przyjąć, że i bakterye przechodzą przez nerkę. *Dr. Domaszewicz.*

Knotte. **O leczeniu gruźlicy przetworami arsenu.** *(Prakticzesky Wratsch 1911. Nr. 30 u. 31).*

W 18 wypadkach gruźlicy płuc stosował autor podskórnie atoxyl w dawkach 0·2—0·4 i przekonał się, że środek ten, zwłaszcza w dużych dawkach, o wiele przewyższa preparaty kakodylowe i tuberkulinę i nieraz nawet daje dobre wyniki, w wypadkach o znacznie podupadłem odżywieniu i wyraźnej stracie na wadze. Na podstawie dodatnich wyników swoich doświadczeń skłania się autor do przypuszczenia, o specyficznej bakteryobójczej własności atoxylu na prątki gruźlicze wewnątrz organizmu. Niepożądanych objawów ubocznych, jak amblyopia nie zauważono. Mimo licznych głosów o szkodliwem działaniu atoxylu na oko, nie zaniedbał autor doświadczeń nad innym preparatem arsenikowym, salwarsanem. Pierwsze próby stosowania preparatu Ehrlicha przeciwko gruźlicy, są bardzo zachęcające. *Dr. Domaszewicz.*

Dupuy. **Zawrót głowy pochodzenia usznego.**

Autor sądzi, że zawrót głowy Ménierea zależy nie od cierpienia kanałów półkulistych, lecz od podrażnienia zakończeń nerwu słuchowego. Podrażnienie to powoduje zawrót głowy przez wywołanie odruchów w pewnych grupach mięśniowych i w mięśniach ocznych. Zmysł mięśniowy zostaje zniesiony, a wskutek tego występują zaburzenia równowagi. Leczenie powinno być zwrócone w kierunku zniesienia nieprawidłowych odruchów. D. zaleca pęcherz z lodem na wyrostek sutkowy wieczorem przy udawaniu się na spoczynek na 30 do 40 minut w przeciągu 14 dni, wewnętrznie strychninę w dawce stopniowo powiększanej.

Jurgelunas. **Jakiemi drogami dostają się bakterye gruźlicy do organizmu i w nim się szerzą.** *(Zeitschr. f. Hyg. u. Infkrank. T. 71).*

Suche i wilgotne hodowle bakteryi gruźlicy wprowadził autor drogą narządu pokarmowego i oddechowego świnkom morskim, królikom, prosiętom, kozom i owcom, następnie zabiwszy je po pewnym czasie rozmaitymi narządami zabitych zwierząt szczepił świnki morskie. Rezultaty tych doświadczeń są następujące: 1. Przy zakażeniu wziewaniami suchych lub wilgotnych hodowli gruźlicy ludzkiej, zarazki przechodzą najpierw do narządów klatki piersiowej a przez ściany jamy ustnej i gardłowej do innych narządów. 2. Bez względu czy używamy do wziewań hodowli suchych lub wilgotnych — zakażenie następuje łatwo. 3. Przy wprowadzaniu zawiesiny bakteryi do jamy ustnej wkraczają zarazki do organizmu najszybciej przez ściany jamy ustnej i gardłowej. 4. Za pośrednictwem jelit dostają się do organizmu świnki morskiej zarazki tem prędzej, im większą ilość hodowli wprowadzono. 5. Króliki zakażone przez jamę ustną lub gardłową gruźlicą bydlęcą — ulegają zakażeniu. Ulegają również, jeżeli do jelit większą ilość zarazków wprowadzimy. Gruźlica ludzka wprowadzona do przewodu pokarmowego u królików nie działa. 6. Gruźlica ludzka wprowadzona przez jamę ustną prosiętom, owcom i kozom niewywołuje schorzenia. Przeciwnie gruźlica bydlęca w ten sposób wprowadzona wywołuje zakażenie. 7. Jelita zdrowe, nienaruszone stanowią zaporę dla zarazków gruźlicy, zapora ta jednak nie jest do nieprzezwyciężenia. 8. Różnica w zachowaniu się zwierząt przy zakażeniu gruźlicą typu ludzkiego i bydlęcego usprawiedliwia wyróżnienie tych dwu typów. 9. Do rozpoznania rodzaju gruźlicy najlepiej nadają się króliki i prosięta.

Hygiena szkolna i społeczna.

Czytamy w »Zdrowiu« zeszyt I. 1913.

Regulamin dla szkół w celu zwalczania chorób zakaźnych zalecony przez Delegacyę lekarzy szkolnych przy Sekcyi Wychowawczej W. T. H.

1. Należy pilnie przestrzegać ogólnych wskazań hygieny szkolnej: czystości lokalu i czystości uczniów.

2. Lekarz szkolny codziennie w oznaczonej godzinie powinien odwiedzać szkołę.

3. Dzieci niedomagające (ból głowy, mdłości, wymioty, ból gardła, podniesienie ciepłoty) kierować należy do lekarza szkolnego, ewentualnie niezwłocznie ze szkoły usuwać.

4. Uczeń, dłużej niż 5 dni nie uczęszczający, obowiązany jest przysłać do szkoły świadectwo lekarskie z wymieniem rodzaju choroby. W razie nieotrzymania podobnego świadectwa szkoła zapytuje rodziców.

5. Zależnie od rodzaju przebytej choroby zakaźnej, uczeń nie ma prawa uczęszczać do szkoły:

w odrze	przez	3	tygodnie
w szkarlatynie	„	6	„
w ospie naturalnej	„	6	„
w ospie wietrznej	„	2	„
w kokluszu	„	6	„
w błonicy (dyfteryi)	„	4	„
w śwince	„	3	„
w tyfusie brzusznym	„	6	„

w tyfusie plamistym co najmniej przez 6 tygodnie
w różyczce „ 2 „

Uwaga. Wymienione terminy stosują się do pomyślnego przebiegu chorób bez powikłań, mogą przeto przez lekarza być przedłużane.

6. Po każdej z wymienionych chorób, przed przyjściem do szkoły, uczeń powinien być dwukrotnie wykąpany.

7. Dokładnego odkażenia ubrania, bielizny i całego mieszkania żądać należy po: szkarlatynie, ospie naturalnej, dyfterycie, tyfusie plamistym, cholerze, zapaleniu nagminnem opon mózgowych (drętwicy karku) i kokluszu. Po tyfusie brzusznym i biegunce krwawej żądać tylko odkażenia bielizny i ubrania chorego.

8. Dzieci, powracające do szkoły po dłuższej nieobecności (ponad dni 5), nie powinny wchodzić do klasy, lecz stawić się w gabinecie lekarza, w porze bytności jego w szkole, który orzeknie czy dany uczeń może już chodzić do szkoły, czy ma wrócić do domu.

9. Uczeń, powracający do szkoły po przebyciu jednej z wymienionych chorób zakaźnych winien lekarzowi szkolnemu przedstawić świadectwo lekarza domowego o zadawalniającym stanie swego zdrowia i reszty domowników i dokonanem ewentualnie odkażeniu mieszkania lub odzienia. Bez podobnego świadectwa ucznia do szkoły wpuszczać nie należy.

10. Dzieci zdrowe, u których jednak w domu ktokolwiek zachorował na chorobę zakaźną, do szkoły uczęszczać prawa nie mają. Można je wpuścić do szkoły, jeżeli dopełnią następujących warunków:

a) będą natychmiast przeniesione do innego mieszkania;

b) dwukrotnie wykąpane;

c) odzienie i sprzęty, zabrane z domu, będą odkażone;

d) przez dni 7, a przy ospie, szkarlatynie i tyfusie plamistym przez dni 14 same nie zapadną na tę chorobę.

Nad takiemi dziećmi lekarz szkolny winien roztaczać kontrolę lekarską w szkole przez 2 tygodnie.

11. Personal nauczycielski i służba szkolna, u których w domu miał miejsce przypadek choroby zakaźnej, mogą uczęszczać do szkoły jedynie po wypełnieniu warunków, wymienionych w poprzednim punkcie 10-tym, z wyjątkiem ostatniego pod literą d), który ludzi dorosłych przeważnie nie obowiązuje.

12. Szkoła roztaczać winna opiekę i kontrolę lekarsko-sanitarną nad rodzinami służby szkolnej.

13. Po pierwszym stwierdzonym przypadku wśród uczniów tyfusu plamistego, drętwicy karku, cholery — szkołę niezwłocznie co najmniej na tydzień zamknąć należy. W przypadkach pozostałych chorób zakaźnych szkołę należy zamykać tylko w razie epidemicznego szerzenia się choroby wśród uczniów lub szczególnej złośliwości jej przebiegu. W każdym wypadku zamknięcia szkoły z powodu choroby zakaźnej cały lokal szkolny winien być dokładnie odkażony.

Czytamy w »Czasopiśmie technicznem«:

Opis sali gimnastycznej, mającej odpowiadać wymogom nieprzepuszczalności głosu znajdujemy w »Ges. Ing.« 1911, str. 809. Ściany zewnętrzne mają kanały izolacyjne 5—10 *cm* szerokie, wypełnione popiołem lub mąką korkową. Drzwi podwójne, obite materacami. Stropy podwójne, odstęp stropów 40 *cm*, wypełnienie odstępu skrawkami korkowymi i asbestem. Podłoga ślepa stropu górnego kryta płytami korkowemi a na nich naklejana pilśń asfaltowa. Podłoga na twardem podłożu pokryta grubą warstwą linoleum. W Minden w Westfalii użyto pod podłogę 30 *cm* podkładu z mieszaniny $^2/_3$ trocin drzewnych i $^1/_3$ piasku rzecznego z dodatkiem 50 *kg* soli na każdy m^3.

Badania przepuszczalności ciepła różnych rodzajów podłogi przeprowadziła p. H. Mollier w laboratoryum fizyki technicznej politechniki monachijskiej. Przyjmując, że miarodajną ciepłotą badanego stropu będzie ciepłota stopy ludzkiej dłuższy czas na nim spoczywającej, dadzą się wyniki badań przedstawić w następującem zestawieniu:

Rodzaj podłogi	Rodzaj pokrycia	Ciepłota w °C
A) Deszczółkowa,	dywan smyrneński	27·3
„	chodnik kokosowy	26·8
„	płyty korkowe 4 *mm* i linoleum 1·8	25·2
„	linoleum 1·8 *mm*	23·0
„	bez pokrycia	22·9
B) Cementowa,	dywan smyrneński	22·6
„	chodnik kokosowy	23·5
„	korek i linoleum j. w.	19·8
„	linoleum j. w.	15·9
„	wyprawa cementowa	15·0

Porównanie grupy A) i B) jest bardzo utrudnione z powodu braku szczegółów wykonania stropów. Napewno jednak można stwierdzić, że linoleum ma bardzo znikomy wpływ na zwiększenie »ciepła« stropu.

Wentylacya odlewni. Inżynier hutniczy Schott poleca system wentylacyi tłoczącej, który na tem polega, że powietrze uchodzi przewodami rurowymi górą do odlewni, a wychodzi dołem, otworami leżącymi w wysokości człowieka. Przez to zapobiega się wznoszeniu się całych mas kurzu i dymu, nieuniknionych przy wielu robotach odlewniczych. Powietrze świeże przechodzi naprzód przez wentylator, który je tłoczy do przewodów rozdzielczych, potem przez filter i przyrządy do nawilżania i ogrzania, względnie chłodzenia. W ten sposób można w zimie połączyć z wentytacyą ogrzewanie a w lecie chłodzenie wielkich hal odlewni, przy zachowaniu odpowiedniego stopnia wilgoci w powietrzu. Wszystkich tych zalet pozbawiony jest system wentylacyi wyciągowej, dotychczas w odlewniach używany. Nadto miejsce, gdzie się suszą większe formy, powinny otrzymać osobne przewody ssące dla odprowadzenia par, a suszarnie trzeba wyposażyć w sztuczny przeciąg. Maszyny do przygotowania piasku powinny być osłonięte jak w młynach i opatrzone przyrządami do wyciągania kurzu. Jak ważną jest wentylacya odlewni pod względem społecznym, świadczy to, że w samych Niemczech jest 1800 odlewni żelaza, zatrudniających 120.000 robotników i wytwarzających rocznie $2^1/_4$ milionów ton żelaza o wartości 500 milionów marek.

KRONIKA.

Wiadomo że Rada państwa rosyjska odesłała projekt samorządu Królestwa do komisyi, czyli całą sprawę usunęła z porządku dziennego na czas nieograniczony. Z tego powodu warszawskie »Zdrowie« w zeszycie styczniowym zabiera głos w tej nader smutnej dla nas sprawie, odsłaniając równocześnie zakusy usunięcia wogóle Polaków od instytucyi samorządnych. »Zdrowie« pisze: W dniu 17. grudnia r. u. odesłano z powrotem do Komisyi w Radzie Państwa projekt samorządu miast w Królestwie Polskiem, okoliczności, w jakich ten fakt zaszedł, zdają się świadczyć, że chodzi tu o zaprzepaszczenie na dłuższy czas projektowanej reformy. Historya i losy projektu samorządu miej-

skiego są tak pouczające i pełne wskazówek na przyszłość, iż warto i trzeba mieć je w pamięci.

Wniesiony do Dumy przed trzema blizko laty, projekt ten nie mógł doczekać się rozważania w pełnej Izbie. Nie ukrywano się z tem bynajmniej, że samorząd będzie dany, o ile będzie uchwalona Chełmszczyzna. Jedno za drugie. Dla tego zapewne prowadzono tam na zmianę rozprawy: raz brano pod rozprawy projekt chełmski, a drugi raz projekt samorządu, ostatecznie, projekt zmieniony, poobcinany, prawie w ostatniej chwili przeszedł przez Izbę niższą.

Polacy zrzekli się jego krytyki, rozumując, że lepiej mieć coś, niż nic.

Projekt przeszedł do Rady Państwa. Tam odrazu rozpoczęła się co do niego obstrukcya. Nasamprzód więc zmieniono projekt gruntownie. W dziale I. w artykule I. wykreślono ważny punkt 10-ty. Zmieniono artykuły 26, 88, 157, wykreślono 105-ty. Trudno tutaj wymieniać wszystkie zmiany. Co jednak najważniejsze nie chciano załatwić sprawy na czas, aby projekt mógł być uchwalony przed ferjami letniemi.

Takie wrogie stanowisko Rady Państwa, metoda obstrukcyjna względem projektu, zostały umotywowane w opinii posła Zinowiewa 2-go, który oświadczył: »Nie jest dobrze dawać odrazu tak wielkie prawo nieprzyzwyczajonej zupełnie do samodzielności ludności — pisał i mówił p. Zinowiew. — Potem jedna z najujemniejszych stron tego prawa jest dopuszczenie do wyborów zbyt wielkiej ilości ludzi, przez obniżenie cenzusu. W Łodzi np., gdzie większość ludności stanowią robotnicy, wśród których szerzy się socyalizm, fabrykanci prosili o wyodrębnienie ich w osobną kuryę. Powiększenie cenzusu byłoby dogodne dla wyborów rosyjskich. Nie przewidziano dalej żadnego hamulca na działalność rady miejskiej, niema bowiem w Królestwie »gradonaczalników«, rządom gubernialnym zaś nie dano tej władzy, którą mają w Cesarstwie« i t. d. i t. d.

Ostatecznie p. Zinowiew radzi, aby prawo o samorządzie wprowadzić tylko w większych miastach, w innych zaś — uzależnić to wprowadzenie od woli ministra spraw wewnętrznych.

Wogóle zdaniem ogromnej większości Rady Państwa, Królestwo Polskie nie jest przygotowane do takiej reformy. Tak sądzi nie tylko prawica, nie tylko grupa Neuhardta, ale i częściowo przynajmniej grupa centrum.

Nadto p. Zinowiew uważa, iż projekt samorządu dla miast Królestwa posiada wyższość nad samorządem miast Cesarstwa, a za tem mniema, że Królestwo Polskie nie może otrzymać »lepszego« samorządu miejskiego niż Cesarstwo. Odnośnie cenzusu wyborczego dowodzi on, że projekt komisyi idzie za daleko i proponuje nadanie prawa udziału w wyborach do rad miejskich tylko tym z liczby lokatorów, którzy płacą za mieszkanie w Warszawie przynajmniej 720 rb., w Łodzi, Lublinie i Sosnowcu — 360 rb., a w miastach gubernialnych oraz w Będzinie, Włocławku, Zgierzu, Tomaszowie (w gub. piotrkowskiej) i Częstochowie — 168 rb.

Autor »uwag« między innemi uzasadnia również poprawkę, która redukuje dodatkową opłatę na rzecz miasta do państwowego podatku mieszkaniowego do połowy rzeczonego podatku, nadto proponuje skreślenie ustępów projektu, nadających rządowi prawo zawieszania samorządu na termin nie dłuższy, niż trzy lata.

Poprawki wspomniane zostały już wydrukowane i rozesłane członkom Rady Państwa.

Obecnie p. Durnowo, znany przewódca prawicy w Radzie, pragnie iść dalej niż p. Zinowiew 2-gi. Ten ostatni nie chce, żeby »kresy« miały lepszy samorząd niż Rosya, p. Durnowo zaś pragnie obdarzyć te kresy »gorszym«

samorządem, z zastosowaniem osławionego i najbardziej reakcyjnego systemu wyborów klasowych. System ten nie jest dla nas rzeczą obcą: wszak dzięki niemu rada miejska Poznania, pomimo iż ludność polska stanowi tam większość, jest opanowana przez niemiecko-żydowską mniejszość. Nawet w Prusach wybory takie wywołują powszechne niezadowolenie.

Główna treść i znaczenie poprawki Durnowa nie mieści się jednak w usunięciu lokatorów i wzmożeniu wpływu klasy handlowo-przemysłowej, a w zastosowaniu do tak okrojonego od dołu składu wyborców nowego ograniczenia, mianowicie systemu trzech kuryi. System ten polega na tem, że ta liczba najbogatszych właścicieli domów, przemysłowców i lokatorów, która opłaca $^1/_3$ część podatków od nieruchomości, od przemysłu i handlu i od mieszkań, ma prawo wybrać $^1/_3$ część ogólnej liczby radnych miejskich, następna grupa wybiera też $^1/_3$ i ostatnia grupa najbiedniejszych.

Tak ma być w miastach większych, mających wyborców powyżej 1500. W miastach z liczby wyborców od 1000 do 1500 mają być tylko dwie kurye, a w mniejszych miastach — dzielenie na kurye majątkowe ma być zależne od woli ministra spraw wewnętrznych, czyli może być wyproszone przez osoby zainteresowane.

Otóż przy tym systemie w przeciętnem mieście fabrycznem zachodniej części naszego kraju stosunki by się ułożyły tak, że: 5 największych fabrykantów miałoby prawo wybierać np. 20 radców, 100 właścicieli średnich fabryk i przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych oraz większych kamienic wybierałoby drugie 20 radnych, a reszta 20 radnych przypadłaby do wyboru półtora tysiącowi właścicieli domów mieszkalnych, średnich przedsiębiorców i lokatorów, czyli, że na 60 radnych 40 przypadłoby w udziale wyłącznie Niemcom, a tylko trzecia część byłaby polska. W innych wypadkach, przy dzieleniu na dwie kurye, połowa mandatów przypadłaby fabrykantom. W każdym razie przy systemie Durnowa Łódź, Sosnowiec, Tomaszów, Pabjanice, Zgierz, Ozorków, Zduńska Wola a może i Częstochowa dostałaby się zupełnie w ręce Niemców.

Z tego wynika, że Durnowo wniósł poprawkę, zmierzającą wprost do oddania dziesiątka miast w Królestwie zupełnie Niemcom, a widocznie cała sprawa została gruntownie przygotowana, bo Rada państwa znaczną większością odesłała projekt do komisyi.

W każdym razie należy uświadomić sobie, że projekt Durnowa jest znacznie korzystniejszy od systemu pruskiego dla Niemców niż ten system wyborczy, dzięki któremu w Poznaniu i innych miastach polskich Niemcy rządzą zupełnie miastami. Tam istnieje system trzech kuryi podług wysokości podatków, ale zaliczeni są do nich wszyscy prawie stali mieszkańcy obywatele miast tak, że w kuryi pierwszej są najzamożniejsi, w drugiej średnio zamożni, w trzeciej warstwy pracujące, rzemieślnicy, zawodowcy, inteligencyi itd.

Jeżeli w Poznańskiem Niemcy rządzą miastami, objaśnia się to tem, że są oni istotnie bardzo liczni wśród mieszczaństwa. W Królestwie są oni znacznie mniej liczni, ale za to są znacznie bogatsi, jako wielcy fabrykanci.

Wszelki system, jako tako demokratyczny nie mógłby dać im steru miasta w ręce. Ten system, jaki panuje w Rosyi i na mocy którego lokatorzy są zupełnie usunięci od kolegium wyborczego, nie dałby wcale Niemcom u nas żadnej przewagi. I dlatego, choć w Radzie Państwa mówiono o tem, że Królestwu nie należy dawać lepszego samorządu niż w Rosyi, nikt z członków Rady nie zaproponował, by dać nam przynajmniej taki samorząd, jaki jest w Rosyi.

Natomiast Durnowo zaproponował system gorszy, bo dający taką przewagę wielkiemu kapitałowi, jakiej w Rosyi wcale niema. W systemie Durnowa

rzemieślnicy, drobni posiadacze domków mieszkalnych, inteligencya urzędniczo-fabryczna, nie płacąca za lokale 420 rubli w miastach prowincyonalnych, te wszystkie rdzennie polskie warstwy miejskie są zupełnie pozbawione wszelkich praw wyborczych, te warstwy, które w Prusach wybierają właśnie 1/2 części radnych.

Ostatecznie projekt samorządu przez odesłanie do Komisyi został znów odroczony na czas nieograniczony, a zapowiedziane w nim zmiany zmierzają do krzywdy mieszczaństwa polskiego.

Tak więc pomimo, że sam rząd uznał zaprowadzenie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem za sprawę pilną i nieodzowną i dla tego wniósł odpowiedni projekt do Dumy, pomimo tego projekt odroczono.

Fakt ten świadczy o zupełnem zapoznaniu przez pewne sfery najelementarniejszych potrzeb gospodarczych naszego kraju.

W oczekiwaniu samorządu bieg całego szeregu spraw naszej gospodarki miejskiej jest zatrzymany. Wielu spraw nawet w ministeryum spraw wewnętrznych dziś się nie rozstrzyga, pozostawiając je przyszłemu samorządowi.

Praktyka i doświadczenie wskazały, a potwierdzonem to zostało i badaniem Towarzystwa Hygienicznego przez narady z delegatami Oddziałów prowincyonalnych W. T. H. przez Zjazdy Hygieniczne, ostatnio, drogą ankiety naszej, co do zdrowotności miast, że z powodu braku samorządu w gospodarce miejskiej Królestwa powstaje i wzrasta chaos, który podkopuje powagę rządu, wyższych władz administracyjnych, odpowiedzialnych za tę gospodarkę, która szybko kroczy ku całkowitemu rozkładowi. Stan taki w większości miast i miasteczek naszych wywołuje jaknajsmutniejsze skutki pod względem zdrowotności i wogóle hygieny, pogrąża je coraz bardziej w upadku kulturalnym i ekonomicznym.

Takie są i będą coraz gorsze a opłakane skutki odroczenia na długo wprowadzenia samorządu w naszych miastach.

Co się zaś tyczy zamierzonych zmian w projekcie w myśli wniosku p. Durnowa, to w systemie Durnowa, jak wyżej nadmieniliśmy, rzemieślnicy, drobni posiadacze domków mieszkalnych, inteligencya urzędniczo-fabryczna, nie płacąca za lokale 420 rubli w miastach prowincyonalnych, te wszystkie rdzennie polskie warstwy miejskie są zupelnie pozbawione wszelkich praw wyborczych, te warstwy, które w Prusach wybierają właśnie połowę radnych.

System Durnowa czysto polskie mieszczaństwo bierze zupełnie za nawias.

Zaczyna on od klas średnich, a bogatym i najbogatszym daje $^{2}/_{3}$, czyli zupełny rząd w samorządzie. W ten sposób system Durnowa wytwarza dla Niemców w Królestwie dużo lepsze warunki, niż te, jakie mają oni pod rządem pruskim.

II. Zjazd neurologów, psychiatrów i psychologów polskich w Krakowie. Obrady Zjazdu rozpoczęły się 20. grudnia 1912 w nowo zbudowanej klinice neurologiczno-psychiatrycznej. Zagaił je wobec reprezentantów miasta, uniwersytetu Jag. i towarzystw naukowych prezes Komitetu organizacyjnego prof. Piltz.

Na przedstawienie komitetu organizacyjnego wybrano następujące prezydyum Zjazdu: Prezesi Drowie: Edward Flatau, Franciszek Chłapowski, Rafał Radziwiłłowicz, prof. Henryk Halban, Goldflam, prof. Twardowski, Męczkowski, Orzechowski, Pański, Szycówna. Sekretarze Drowie: Bornstein, Koelichen, Łapiński, Mikulski, Bandrowski, Rothfeld, Jaroszyński, Jarkowski. Przewodnictwo objął dr. Flatau. Nastąpiły przemówienia powitalne w imieniu miasta wiceprezydenta Szarskiego, w imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego rektora prof. Zolla (jun). Następnie przemawiali delegaci: Dr. Flatau, imieniem warsz. Tow. naukowego; Dr. Chłapowski, Tow. przyj. nauk w Poznaniu; Dr. Męczkowski,

Tow. lek. warszawskiego; Dr. Koelichen, Stow. lek. pol. w Warszawie i redakcyi »Gazety Lek.«; prof. Rubczyński, Tow. filoz. w Krakowie, Dr. Janiszewski, Krak. Tow. lekarskiego.

Liczba uczestników Zjazdu dochodziła 100.

Obrady Zjazdu trwały 4 dni.

Na posiedzeniu dnia ostatniego przyjęto jednomyślnie uchwały, aby założyć w Krakowie Towarzystwo polskich neurologów, psychiatrów i psychologów, założyć nowe pismo, poświęcone wyłącznie psychologii doświadczalnej i wszcząć akcyę celem założenia towarzystw wstrzemięźliwości i przytułku dla alkoholików.

Prof. Piltz zamknął zjazd i zapowiedział, że III. zjazd neurologów, psychiatrów i psychologów polskich odbędzie się za dwa lata we Lwowie.

Śmiertelność we Lwowie z chorób zakaźnych w grudniu 1912 roku.

Zmarło osób z powodu krztuśca 2, róży 3, dyfteryi 1, odry 3, influency 0, duru b. 1, duru pl. 0, tężca 1, szkarlatyny 10, nagm. zap. opon m. 0, czerwonki 0, wąglika 0.

Napoje bezalkoholowe w przemyśle. Usiłowania fabryk, by zmniejszyć użycie alkoholu (głównie piwa) przez dostarczanie robotnikom napojów chłodzących i odżywiających po cenie własnego kosztu lub nawet jeszcze taniej, wydają bardzo dobre skutki. Tak np. sprawozdanie za rok 1910/11 Tow. akc. »Huta Królewska« i »Huta Laura« na Górnym Śląsku wykazuje następujące ilości wypitych przez robotników napoi: 23 tysiące litrów kawy dostarczonej za darmo w czasie upałów, 512 tysięcy litrów kawy po cenie 10 fenigów, 50 tysięcy litrów mleka niezbieranego po 20 fenigów, 41 tysięcy litrów maślanki po 12 fenigów, 156 tysięcy butelek wody sodowej po 2 do 3 fenigów, 550 butelek limoniady po 5 fenigów.

TREŚĆ.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.